

## "Jaki merytem się w czasie okupacji"?

16

157

Wkrótce przed wojną, zaledwie pierwsze klasy gim.  
zapraagnyłem kontynuować swój umysł także i w czasie okupacji.  
Przez okres wojny przebywałem w Dypinie przyjeżdżającym w r. 1938  
do woj. pomorskiego. To przyjeżdżenie było powodem dla  
dziś wieceń naszego powiatu do "Przeszy".

Merytem się prawił przez cały okres wojny, lecz  
z różnymi odstępami czasu. Przez pewien czas udzielałem  
mam, to zn. memu kol. Jerzemu Bohdanowiczowi  
i memu Stanisławowi Orzłowi lekcji pp. prof. Białka  
i Modcinka z zakresu II-giej kl. gim. Lecz spowodu  
określonych przesłankach namerzytelności i ich morderstwa  
po kilku miesiącach zaprzestaliśmy namerzania na  
lekcje.

Dalej merytem się samodzielnie, gdy jednaki zostaliśmy  
pernego dnia porobieniem dochu nad górną i rozrytkiem  
necy potrzebnych do codziennego użytku, muniem  
zaprzestali nauki. Npudłono nas na r. 1940 r.

Po powrocie do miasta w 1941 razem namerzali na  
lekcje do pp. Kuzniecisz z Brodnicy, którzy tu  
niektórzy przed wojną. Byli to: p. prof. Jan Kuzn-  
kiewicz i jego dwaj synowie: sp. Leonard Kuzniecisz  
i Serhard Kuzniecisz. P. prof. Kuzniecisz udzielał  
mi lekcji matematyki oraz jez. niemieckiego, sp. L. Kuzn-  
kiewicz lekcji jez. polskiego oraz jez. łacinskiego, ep. Serhard  
Kuzniecisz lekcji historii. Lekcje tych udzielał mi  
od 15 września 1941 do 28 grudnia 1942 roku,

158. 77

to znaczy, do dwulki, gdy zostali wywiezieni przez dyktanta do obozu karnego u Suthhof za działalność antykomunistyczną.

Lekeje te pobieraniem samu u warunkach jakich ma owe czasy dobrych. P. Synkiewicz zajmował jako sublokatorem jeden pokój i tu mieszkał Lekeje. Później, gdy zamieszkał mieszkanie, a ja zacząłem pracować jako mechanik w p. R. musiałem chodzić do biura, w którym pracował p. prof. Synkiewicz i tu pod jego kierownictwem uczyłem się, Synowie zaś udzielał mi lekcji w swoim w nowym mieszkaniu.

Pomocą naukowców przez kilka lat, które mi dostarczyli pp. Synkiewicz, lub które ja sam dzięki kilku pierwszym osobom otrzymałem, mi było z pomocą, i dlatego też nie mogliśmy się zabrać do prowadzenia ani chemii ani fizyki (wówczas braku było książek)

Spoteczniostwo było mi u wielu wypadkach przydatne tak np. ostrzegano mnie, że właściciel tego domu, gdzie mieszkał pp. Synkiewicz, wkrótce zamieszkał się interesować. Dlatego, że tak regularnie przychodził o godz. 19 - codziennie do nich. Zmienił mi miejsce zamieszkania, pp. Synkiewicz zaczął przychodzić do mojego mieszkania. Warunki u mnie mi były odpowiedni. Mieszkałem z rodzicami na 3-cim (piątym) piętrze u jednego pokoju na strychu. Mieszkanie było b. małe i niskie, tak, że p. Synkiewicz jak i ja nie mogliśmy się w nim wygodnie wyprostować. Podłoga była drewniana, ze stołu też same resztki spadzające. Lecz i u takich warunkach też chcieliśmy się uczyć i - co dał Bóg stworzył namy matryce na tajnych kompletach u Waiszanie,

między, wieny staliśmy na drodze Rebrawy  
pp. Szykiewiczu do Stutthof. Często spóźniałem się na  
lekcje, lecz to mi szkodziło, p.p. Szykiewicze spytali jedynie  
o powód, - był nim najczęściej jeden i ten sam. To  
mój mistrz kerancki mi powiedział mi, że skłonię się  
przez - wyprasować spodnie, oczyścić garnitur. Zawsze  
znalazł coś abym o oznaczonym czasie mi wyszedł.  
Wiedzieli, że się nasz, pracownikiem domo, a nawet pięci-  
tem wszystkie koszty wyjazdowe (mimo mnie albo wyprzeć  
albo zmusić do pracy na bagnach przy rejonowaniu  
Rypinicy) związane z zamieszaniem i z kasy domowej.  
To był jeden człowiek, różnorodnej potrzeby oświaty  
dla narodu.

Staliśmy pomiędzy pp. Szykiewicami a mną były  
b. przyjazne. Właściwie odceniam, że jestem wzmianką, drogi wy-  
magano pracy nad samym sobą. P. prof. Szykiewicze to  
był prawdziwego profesora o wszechstronnym zamięśnianiu  
i utalentowaniu. Był adekwatnie mi matematyk b. dobrze  
o a że lubię ten przedmiot, może nie miał ze mną, trud-  
ności, często jedynym kierował mnie na drogę, po której  
trzeba iść, by coś osiągnąć i żyć. Był mi tylko innym  
prof. najbardziej lekcji, ale także i wychowanie mającym  
na celu wznięcie ze mnie Polaka świadomego swego  
zadania i powinności. Położenie przez siebie się i z jego  
wymagani. Ten który, który wykładał historię przeszłości  
naszej i historii teraźniejszości, często przed i po lekcjach  
omawialiśmy najważniejsze wydarzenia polityczne  
miedziominiem. Należało mi czasem się  
rozprawić z nami, gdyż rozmawialiśmy pomiędzy.

19.19  
dobry, Rozgrominajee o dziełach nas różniacem. J.p. Leonard  
Szytkiewicz udzielał mi lekcji z jęz polskiego i Tacynskiego.  
Był on świetnym humanistą o zdolnościach nieprzejętych  
spokojny, czasami rybnym, lecz zawsze to krótko, gdy zarzes  
go wspomniał starszy brat Scharad. Od niego - Leonarda też  
zyskałem najwięcej, choć go to może, dźwio korobowato. Jaka  
deci pomistom, gdy kazai mi skandować Owidiusze  
"Złoty wiek". Wie mogio mi wejść do stony, to  
"Aurea prima satas" ... leez po pierwszym czasie nawet  
pokubitem to i starałem się, nie wypropadkeć go z równo-  
wagi, kłóne rzadko tracił. Gdy patrzyłem na niego, czasami  
gdy czytał "Dziady" lub "Pana Tordensze" to mi się zdawało  
że widzę u niego postę. Gdy patrzył na mnie moim  
niebiesko-stalowym okrym, to zdawało mi się, że czyta  
Kazdy mysl - nie wiem, może i kiedy przeczytał.  
Pomimo, że obaj sygnio mi byli niezły pedagogami, to  
jednak dźwio mnie nauczyli, czyto podczas wzdoznych lekcji  
czy w pogadankach przed- i polekcyjnych. Wzrysz troszej  
pp. Szytkiewiczze wyprałi na me życie wielki wpływ, nie-  
tylko przez swe lekcje, ale także przez najmiejstne dobieranie  
dla mnie książek, istniała bowiem między nami czyste  
wymiana różnych książek. To też nieprzejętym lezi dla  
mnie dzień 28-12-42 r. gdy to wzrysz troszej zastali ze mną  
pracę patriotyczną, wyprzeżeni do stutthof.

Później już meło się sam nieczyłem, wazymbi me to  
nie porochoły. Dziś natomiast meze się, dalej pod pilnym  
okiem mego starszego prof. Szytkiewiczze. w gim. w Brod-  
nicy w klasie I licerum.

Brodnica 16.6.46 r.

Państw. Lic. i Gim.  
Brodnica

Stanisław Omyl.

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO  
ZARZĄD OKRĘGU POMORSKIEGO

Dpl. 26.6.46. dr. 1896.